Nr. 141. We Lwowie wtorek dnia 25 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Echa sprawy cylejskiej.

Innsbruck 25 marca. Wczoraj wieczorem odbyła się wielka demonstracja przed mieszkaniami posłów, którzy głosowali przeciw rezolucji hr. Stürgkha. Są to posłowie Störg i Trapp. Liczny tłum ludzi wyprawił im kocią muzykę.

Grac 25 marca. Duchowieństwo tutejsze wysłało podziękowanie opatrzone dwudziestu kilku podpisami do tych posłów styryjskich, którzy głosowali za rezolucją hr. Stürgkha.

Praga 25 marca. W odpowiedzi na rozmaite głosy dzienników niemieckich o ustąpieniu dra Piętaka dlatego, że głosował wraz z Kołem polskiem przeciw rezolucji hr. Stürgkha, dzienniki czeskie podnoszą z naciskiem, iż dr. Piętak nie ustąpiłby sam, lecz wraz z nim ustąpiłby także dr. Rezek.

Z rady robotniczej.

Wiedeń 25 marca. Przyboczna rada robotnicza ukończyła w sobotę szczegółową dyskusję nad przedłożeniem rządowem w sprawie mieszkań robotniczych. Rada przyjęła kilka wniosków dodatkowych i zmian, według których mają być wolne od podatku domy zbudowane, lub nabyte przez robotników i domy przemienione na mieszkania dla robotników. Za robotników mają być uważane także osoby zajęte na roli, uprawiające własną, lub cudzą rolę na własny rachunek.

Ankieta szewska.

Wiedeń 25 marca. Ankieta dla przemysłu szewskiego odroczyła z powodu świąt obrady do 7 kwietnia. Komisja ankietowa wysłuchała dotąd opinji 104 biegłych, mianowicie 21 fabrykantów i handlarzy obuwiem, 33 majstrów i 50 pracowników z wielu krajów koronnych, także i z Galicji. Biegłych wybrano z różnych działów tego przemysłu, tak, że komisja była w możności poinformować się dokładnie o rozmaitych rodzajach wyrobu obuwia, oraz wejrzeć w sytuację i warunki pracy zatrudnionych w tym przemyśle szewskim.

Pogrzeb Tiszy.

Budapeszt 25 marca. Zwłoki Tiszy będą dziś wystawione na widok publiczny. Deputacja 20 posłów sejmowych odprowadzi trumnę do Geszt. Pogrzeb jutro po południu. Jako zastępca cesarza uda się do Geszt marszałek dworu hr. Ludwik Apponyi.

Budapeszt 25 marca. Wczoraj o godz. 1 po południu zebrał się sejm węgierski na posiedzenie, poświęcone uczczeniu pamięci Kolomana Tiszy. Po przemowie hr. Apponyiego o zasługach zmarłego uchwaliła izba wysłać pismo kondolencyjne do rodziny i wziąć udział *in corpore* w pogrzebie, oraz przez deputację z wiceprezydentem Tallianem, która pojedzi e do Geszt. Z kolei prezes gabinetu Szell poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu. Na tem na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Budapeszt 25 marca. Rodzina Tiszy otrzymała między innymi także od kanclerza Niemiec hr. Buelowa depeszę kondolencyjną.

Rokowania pokojowe w Transwaalu.

Londyn 25 marca. Celem odwiedzin delegatów boerskich, jak już stwierdzono, były rokowania pokojowe, a nie, jak pierwotnie myślano, porozumienie się co do wymiany jeńców. Dotąd nie wiadomo, jak daleko rokowania te zaszły, w każdym jednak razie przed ostatecznem ich załatwieniem Schalk-Burger będzie musiał się porozumieć z dowódcami boerskimi, operującymi w Oranji.

Dzienniki tutejsze bez wyjątku witają nader przychylnie akcję pokojową. Niektóre jeszcze nie wierzą w jej powodzenie, ale cieszą się, że wreszcie, po długiej i niszczącej wojnie, rozpoczęły się rokowania pokojowe.

Kolonja 25 marca. Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Johannesburga, iż tam nie wierzą w powodzenie rokowań pokojowych.

Haaga 25 marca. Wiadomość o pobycie delegatów boerskich w Pretorji, wywołała w tutejszych kołach boerskich zdziwienie.

Londyn 25 marca. Biuro Reutera donosi, że rząd odmawia wszelkich wyjaśnień co do celu pobytu wodzów boerskich w Pretorji.

Londyn 25 marca. W izbie gmin, na zapytanie Campbell-Bannermana oświadczył minister Brodrick, że przed 14 dniami wyraził Schalk-Burger życzenie otrzymania listu żelaznego na podróż do Steyna, celem odbycia konferencji co do ewentualnych propozycyj pokoju. Kitchener, po porozumieniu się z rządem, zgodził się na wydanie listu żelaznego.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 25 marca. W senacie, w ciągu szczegółowej dyskusji nad budżetem wojska, domagał się minister wojny André wstawienia napowrót do budżetu skreślonej sumy na utworzenie nowego oddziału sztabu generalnego. Żądaniu temu sprzeciwił się senator Freycinet, twierdząc, że nie można na drodze budżetowej przeprowadzać reformy sztabu generalnego. Senat po długiej dyskusji uchwalił 191 głosami przeciw 79 wnioski komisji.

Paryż 25 marca. W izbie deputowanych uczynił dep. Faure wniosek, domagający się, by Towarzystwu budowy kolei bagdadzkiej nie wolno było sprzedawać swych akcyj i obligacyj we Francji.

Minister Delcasse odpowiedział, że leży właśnie w interesie Francji wziąć udział w tem przedsiębiorstwie, celem zwiększenia wpływu francuskiego na Wschodzie.

Izba odrzuciła nagłość, której domagał się Faure dla swego wniosku.

Następnie izba przyjęła wśród oklasków przedłożenie rządowe, domagające się kredytu 500.000 franków na podróż Loubeta do Rosji. Przedstawiciel rządu wskazał na pismo cara do Loubeta, z zaproszeniem prezydenta republiki, aby osobiście przekonał się o wzroście przyjaznych uczuć rosyjskiego narodu dla Francji. Kredyt przyjęto bez dyskusji 469 głosami przeciw 32.

Senat przyjął ten sam kredyt jednogłośnie wśród oklasków.

Izba deputowanych odrzuciła wniosek o zniesienie ustawy o wielokrotnem kandydowaniu tej samej osoby do izby deputowanych. Przyjęto poprawkę, że prefekt nie ma być upoważniony do wydawania kandydatom ostatecznego potwierdzenia zgłoszenia kandydatury.

Minister oświaty podniósł, że członkom byłych rodzin królewskich nie powinno być dozwolone zgłaszać kandydatur.

Dep. Allemand domagał się przyjęcia poprawki, by osoby zasądzone przez trybunał stanu i członkowie rodzin królewskich uznane były za nieobieralne. Poprawkę tę odesłała izba 282 głosami przeciw 234 do komisji. 330 głosami przeciw 221 przyjęto wniosek odroczenia dyskusji do dziś.

Z Serbji.

Belgrad 25 marca. Senat odrzucił 18 głosami przeciw 14 uchwalony już przez skupczynę rządowy projekt ustawy o zgromadzeniach. Po ogłoszeniu wyniku głosowania rozlegly się na ławach opozycji demonstracyjne okrzyki: Niech żyje wolność stowarzyszeń i zgromadzeń. Obecni na galerji studenci powtórzyli ten okrzyk. Rząd oświadczył, że wobec tego wyniku głosowania, przedłożenie cofa. Po zamknięciu posiedzenia urządzili studenci demonstrację.

Konferencja ministrów.

Rzym 25 marca. *Tribuna* donosi: Ponieważ kanclerz Buelow wyraził życzenie widzenia się z ministrem spraw zagranicznych Prinettim, przeto Prinetti w powrocie z Merate do Rzymu uda się do Wenecji i złoży wizytę Buelowowi.

Pewną jest rzeczą — pisze ów dziennik — że ci mężowie stanu omawiać będą polityczne interesy swych państw, błędem atoli byłoby przypuszczać, że celem konferencji będzie ułożenie politycznej konstellacji lub jakiej konkretnej umowy.

Stan zdrowia Tołstoja.

Petersburg 25 marca. W stanie zdrowia Tolstoja nastąpiło w ostatnich dniach polepszenie. Pacjent czuje się silny. Sen, apetyt i ogólny stan są zadowalające.

Hojny dar.

Wiedeń 25 marca. Panujący książę w Liechtensteinie, książę Jan, ofiarował zakonowi Bonifratrów w Wiedniu 38.000 koron na założenie osobnego zakładu dla chorych na raka i na epilepsję.

Zaburzenie w St. Maur.

Paryż 25 marca. W St. Maur koło Paryża przyszło wczoraj wieczorem po zamknięciu zwołanego przez nacjonalistów zgromadzenia przedwyborczego, do ostrego starcia między socjalistami a nacjonalistami. Socjaliści szli krok w krok za nacjonalistami na dworzec kolejowy i obrzucili ich kamieniami w chwili, gdy ci chcieli wsiąść do pociągu. Przeszło 20 osób jest poranionych.

Wielka eksplozja.

Kolonia 25 marca. W miejscowości Bingen nad Renem eksplodował wielki magazyn prochu. Kilku osób zostało zabitych, a cała okolica najprzedniejszych winnic pod Rüdesheim została zniszczona. Policja jest zdania, iż eksplozja ta została sztucznie wywołaną przez jakichś zbrodniarzy.

Wypadek na spacerze.

Berlin 25 marca. Gdy cesarz Wilhelm jechał w sobotę konno do zwierzyńca, koń pod jadącym za nim służącym spłoszył się, przestraszywszy się chustek, któremi publiczność powiewała i zrzucił na ziemię jeźdźca, który złamał nogę.

Trąd.

Tryjest 25 marca. U pewnego marynarza, który tu przybył z Kalabrji stwierdzono trąd. Jest to pierwszy wypadek trądu w Tryjeście. Chorego izolowano.

Cholera.

Berlin 25 marca. Biuro Wolffa donosi z Manilli, że wybuchła tam cholera. Dotychczas stwierdzono 15 wypadków zarazy.

Wiedeń 25 marca. Prezydent gabinetu węgierskiego p. Koloman Szell, przybędzie w poniedziałek wielkanocny do Wiednia i odbędzie konferencję z drem Koerberem.

Wiedeń 25 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie ministerstwa spraw wewnętrznych, zawierające zarządzenie weterynaryjno-policyjne

w sprawie zakazu przywozu nierogacizny do powiatów Nowy Sącz i Nowy Targ z węgierskiego okręgu sądu ławniczego Lubla z komitatu spiskiego, z powodu panującej tam zarazy róży wąglikowej.

Budapeszt 25 marca. Prezydent ministrów Szell odroczył swój wyjazd do Wiednia z powodu zgonu Kolomana Tiszy i z powodu zasłabnięcia ministra wojny Krieghammera. — Szell przyjedzie do Wiednia dopiero w przyszły poniedziałek i weźmie udział we wspólnych naradach gabinetowych, a wróci do Budapesztu w środę, aby być obecnym przy otwarciu sejmu węgierskiego 3 kwietnia.

Berlin 25 marca. Rząd zamierza zniżyć podatek konsumcyjny od cukru z 20 koron na 16.

Paryż 25 marca. Watykański korespondent *Figara* z Rzymu donosi swemu pismu, że kardynał Rampolla wyraził wobec dyplomatycznych zastępców Francji i Rosji zadowolenie kurji z powodu fracusko-rosyjskiej noty, którą uważa za gwarancję, iż francuscy i belgijscy misjonarze w Mongolji nie będą doznawali przeciwieństw i trudności.

Paryż 25 marca. Na wczorajszej radzie gabinetowej podpisano przedłożenie w sprawie kredytu na koszta podróży prezydenta Loubeta do Rosji.

Prezydent ministrów Waldeck Rousseau, który już wyzdrowiał, był na posiedzeniu obecny.

Sokół lwowski.

Na wczorajszem, dorocznem zgromadzeniu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie (pierwsze zgromadzenie, zwołane na piątek, 21 marca, nie przyszło do skutku dla braku kompletu) wydział towarzystwa przedłożył sprawozdanie z działalności swej w roku ubiegłym. Sprawozdanie to stwierdza, iż w 35tym roku istnienia organizacji sokolej we Lwowie, najważniejszym wypadkiem był udział naszych Sokołów w zlocie czeskim w Pradze. W ogólnej liczbie polskich Sokołów (120), którzy uczestniczyli w praskich uroczystościach, gniazdo lwowskie było reprezentowane przez 40 druhów, z których większa część brała udział w ćwiczeniach, zawodach i zapasach. W tych ostatnich jedenastu Sokołów lwowskich odznaczyło się chlubnie, jeden zdobył nawet pierwszą nagrodę; dwaj inni drugą, lub trzecią. Dowodzi to, że Sokół lwowski posiada w swem łonie grono dzielnych gimnastyków, z którymi niewielu poza granicami kraju może współzawodniczyć. Sprawozdanie ubolewa tylko, że idea sokola nie zespoliła się u nas z pracą narodową tak, jak to ma miejsce u Czechów. Brak nam wytrwałości i raczej do chwilowych porywów, niż do długiej i konsekwentnej pracy jesteśmy zdolni.

Ten brak żywego współdziałania ogółu w pracy nad ideałami sokolstwa i apatja w wielu gniazdach sokolich były przyczyną, iż zapowiedziany na rok bieżący zlot wszechsokolski musiano odroczyć.

Zresztą rok ubiegły nie zaznaczył się żadnym, ponad wyjazd do Pragi, wybitniejszym wypadkiem. Jak zwykle, święcono rocznicę Kościuszkowską i uroczystości pamiątkowe gniazda, urządzono wieczór na Dom polski w Morawie Ostrawskiej, wieczór ku czci H. Sienkiewicza i t. p.

Rok ubiegły nie obszedł się bez znacznych wydatków inwestycyjnych. Zaprowadzono wodociągi w gmachu, na boisku i w ujeżdżalni, ulepszono wentylację sali, którą także odwiono.

Towarzystwo liczy w tej chwili członków 1.239, grono nauczycielskie składało się z 22 członków. Na ćwiczenia uczęszczało 300 członków, 250 uczniów, 15 kandydatek kursu nauczycielskiego, uczenic 150, a nadto udzielano gimnastyki uczniom dwóch gimnazjów. Publicznych ćwiczeń członków odbyło się 8, oraz pis uczniów.

Oddział konny liczył 55 uczestników, uczniów 20, a uczęszczało także 14 pań na naukę jazdy. Towarzystwo posiada 12 własnych koni. Oddział kolarzy posiada członków 96, oddział szermierzy 9 członków i 3 uczniów. W towarzystwie istnieją nadto: komisja mundurowa, chór śpiewacki i komisja dla urządzania zabaw. Biblioteka liczy 1.840 numerów. Majątek towarzystwa przedstawia wartość 89.608.55 kor.

Wczorajszemu walnemu zgromadzeniu przewodniczył prezes druh dr. Czarnik, a uczestniczyło w niem zaledwie 60 członków towarzystwa. Tak małej liczby oddawna nie było już na zgromadzeniach „Sokoła", liczącego przeszło 1200 członków! Świadczy ona o ogromnej apatji, jaka zapanowała w łonie pożytecznej instytucji. Nie było też na zgromadzeniu prawie żadnej dyskusji. Spełniano formalność machinalnie, bez szczerego udziału, bez krytyki, ale i bez inicjatywy. Przyjęto milczeniem szereg sprawozdań wydziału, uchwalono zaproponowane absolutorjum i oddano gotowe kartki kandydatów na opróżnione miejsca do wydziału i komisyj.

O godzinie 8½ komisja skrutacyjna ogłosiła, że, stosownie do propozycji, weszli do wydziału na przeciąg lat trzech: Antonowicz Marjan, Kukawski Edward, dr. Lateiner Emil, dr. Piątkowski Józef, Romanowski Ignacy i Targoński Paulin; na dwa lata: Dzięunder Dzieielewicz Marjan, a na rok: Drągowski Zygmunt. Do komisji rewizyjnej dd.: Malaczyński Aleks., Sąsiada Stanisław, Ulmer Narcyz, Włoszyński Ferdynand i Żmudziński Franciszek. — Delegaci do związku dd.: Barański Franc., dr. Czarnik Kazimierz, Durski Antoni, dr. Fiszek Ksawery, Janikowski Wład., dr. Malaczyński Aleks, dr. Obmiński Stan., Padewski Józef, Rewakowicz Henryk, Romanowski Ignacy, Targoński Paulin i Waliek Alojzy. Nadto wybrano 12 członków sądu honorowego i 6 ich zastępców. Po ogłoszeniu wyniku głosowania przewodniczący ogłosił zamknięcie zgromadzenia, życząc uczestnikom świąt wesołych.

Wychowanie a szkoła.

Na sobotniem posiedzeniu Tow. nauczycieli szkół wyższych rozpoczęto dyskusję nad znanym referatem dra Warmskiego p. t. „Wychowanie a szkoła".

Pierwszy zabrał głos prof. Schneider. Polemizując z drem Warmskim zaznacza mowca, że przykład i naśladowanie, na czem zdaniem prelenta powinno polegać wychowanie, może mieć miejsce tylko w rodzinie, gdyż w szkole, gdzie działa się głównie na umysł dziecka, nie może być o tem mowy, szkoła natomiast wychowuje ucznia metodą Sokratesa, tj. oddziaływa na jego usposobienie pośrednio przez oddziaływanie na umysł za pomocą nauki, rozjaśnianie myśli itd. W wysokim stopniu zależy to od indywidualności nauczyciela, która jednak, co najgorsze, nie może być należycie rozwiniętą skutkiem przepełnienia w klasach.

Adwokat dr. Dzię dzielewicz konstatuje, że ze stanem wychowania naszej młodzieży jest bardzo źle, lwia jednak część winy za to spada na rodziców, którzy niejednokrotnie nie poczuwają się nawet do obowiązku wychowywania. Od szkoły nie żąda mowca wychowywania, ponieważ w dzisiejszych warunkach jest to dla niej niemożliwem, tem bardziej, że wychowywać może tylko jeden, a nie dziesięciu. Mowca podnosi myśl założenia czasopisma, któreby przypominało rodzicom ten przyrodzony obowiązek wychowywania i pouczało ich, w jaki sposób mają ten obowiązek spełniać.

Dr. Mańkowski godzi się na założenie takiego czasopisma, pragnąłby jednak, by ono odziaływało także i na niektóre pisma codzienne, które niejednokrotnie swojem traktowaniem spraw szkolnych wywierają demoralizujący wpływ na młodzież i podkopują powagę zarówno szkoły, jak i rodziców.

Opierając się na podstawie psychologicznej, na ścisłym związku między inteligencją a działaniem, uważa mowca już samą naukę za bardzo ważny czynnik wychowawczy, tem więcej, jeżeli przy tej nauce wytwarza się nowe środowiska (n. p. opowiadanie bajki dziecku) lepsze od tego, w którem uczeń żyje, przez co bardzo silnie można przeciwdziałać rzeczywistemu środowisku.

Taka jednak praca jest wobec przepełnienia, jakie jest we wszystkich galicyjskich szkołach średnich, niemożliwą. W końcu oświadcza się mowca za różniczkowaniem i segregowaniem szkół średnich i za zmniejszeniem materjału naukowego.

Radca Baranowski podnosi z naciskiem zły wpływ na wychowanie coraz bardziej szablonowego kolektywizmu, który stał się systemem państwowym, a którego wpływ jest dla nas Polaków najgorszym.

Mowca żąda, aby przy wychowaniu uwzględniać koniecznie czynnik narodowy i aby środowisko wychowawcze było narodowem, a nie ogólnem.

Na tem odroczono dyskusję do następnego posiedzenia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 25 marca.

W „Czytelni kolejowej": Wieczorek muzyczno-wokalny ku uczczeniu jubileuszu pontyfikatu Ojca św. Leona XIII. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr miejski: „Pan Damazy", komedja. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Faust", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtoek (25): Zwiastowanie NPM. — Wieczysława — (12): Ftcofana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 1, zachód o godzinie 6 minut 11.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 5° R. Pochmurno.

Zakład kąpielowy św. Anny — jak nam donosi zarząd — będzie dziś wyjątkowo otwarty przez cały dzień do godziny 9 wieczorem

Mianowania. Wydział krajowy zamianował dr. Adama Zagórskiego prymarjuszem oddziału okulistycznego, a dr. Józefa Elsnera stałym sekundarjuszem szpitala powszechnego w Rzeszowie.

Nadanie stypendjum. Wydział krajowy nadał Janowi Kraskowskiemu, słuchaczowi I. roku politechniki lwowskiej, stypendjum z funduszów krajowych o rocznych 600 k. aż do prawidłowego ukończenia studjów technicznych, pod warunkiem, że zobowiąże się po ukończeniu politechniki przez lat 10 pracować w krajowem biurze melioracyjnem.

Ankieta w sprawie otwarcia nowych źródeł dochodów i uzdrowienia finansów krajowych, obradowała wczoraj pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Potockiego. W obradach wzięli udział pp. Abrahamowicz, Badeni St., Fr. Kramarczyk, dr. Leo, hr. Łoś, dr. Milewski, A. Rayski i T Romanowicz. Obszernie i wyczerpująco omawiano zarówno stan obecny i to, co najbliższe lata potrzebne jak i program na dalszy okres. Przemawiali: Leo, Romanowicz, Badeni, Abrahamowicz.

Z Towarzystwa weterynarzy. Pan Dyonizy Herasinowicz, inspektor weterynaryjny Namiestnictwa z okazji mianowania go członkiem honorowym galicyjskiego Towarz. weterynarskiego, przeznaczył 200 k. na utworzyć się mający fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po lekarzach weterynarji.

Tak szlachetna inicjatywa znalazła szczere poparcie i zachętę szczególnie w łonie rządowych lekarzy weterynarji obecnie do wyższej rangi posuniętych, tak, że można już teraz mieć nadzieją iż filantropijna fundacja ta niebawem wejdzie w życie, przynosząc i chlubę inicjatorowi i ocierając łzę sierotom i wdowom, któych w ostatnich czasach spora liczba po lekarzach weterynarji pozostała. *Age*

Awantura w kahale. Kalman Kaufmann, 26-letni pomocnik handlowy z Bukaresztu, znajdując się w stanie pijanym, wyrabiał awantury w biurze kahału lwowskiego żądając pieniędzy. Nie dano mu ich, a natomiast wezwano ajenta policji Distlera, który go aresztował i zaprowadził na inspekcję policyjną, skąd go jako obcokrajowca bez zajęcia i bez środków utrzymania, odstawiono do aresztów policyjnych.

Podrzutek. Wczoraj o godzinie 12½ w południe, znalazła pani Glińska, właścicielka realności pod l. 3 przy ulicy Dominikańskiej, pod drzwiami swojego mieszkania, kilkunastodniowe kwilące dziecko. Obok dziecka, leżała na ziemi flaszka, napełniona do połowy mlekiem. Niemowlęciem zajęła się stróżowa, przeniosła je do swojej izdebki, wykąpała, przewinęła, mąż zaś pobiegł na komisarjat dzielnicy i doniósł o znalezieniu podrzutka. Urzędnik komisarjatu, który wnet przybył na miejsce, znalazł w powijakach kartkę, z której wynika, że dziecko, chłopczyk, jest ochrzczone, nazywa się Józio i ma dni 21. Urzędnik z komisarjatu nie chciał zabrać dziecka ze sobą i zadecydował, że skoro go raz stróżowa do siebie wzięła, niech go trzyma przy sobie. Wobec tego, że stróżowa, której opiece dziecko pozostawiono, w ciągu 16 lat swojego mał-

żeńskiego pożycia, dzieci nie miała i z niemowlętami — jak sama twierdzi — obchodzić się nie umie, opiekują się dzieckiem stróżowe domów sąsiednich i służące z całej ulicy.

Zamach na kasę teatralną. W nocy z 23. na 24. bm. włamali się złodzieje do biura kasjera teatralnego p. Hebenstreita, w którem mieści się kasa główna teatru miejskiego. W noc ową znajdowało się w niej rzekomo 12 000 k. Złodzieje usiłowali rozbić kasę, stalowy 15 centymetrowy pancerz jej jednak oparł się złodziejskim dłutom i świdrom, pomimo, że po oderwaniu klamki w kasie, złodzieje kasę systemem Budkiewicza wiercić próbowali. Niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy rozbili panowie, „długopalcy" biurko kasjera i zabrawszy z niego około 300 k. drobną monetą, ulotnili się. Wizytę złodzieji odkryto wczoraj dopiero o godz. 5 po południu.

Kronika policyjna. Stróż Bazaru miejskiego na placu Gołuchowskich, Roman Myhal, złowił ubiegłej nocy jakiegoś młodego złodzieja w chwili, kiedy z jatki rzeźnika Finiewicza wyciągał spory kawał mięsa. Złodzieja oddano do aresztów policyjnych. — Właściciel dorożek A. Lubuśka po nieprzespanej nocy, zdrzemnął się nad ranem przy stole w kawiarni nocnej Rosenbuscha. W czasie snu wyciągnął mu ktoś z kieszeni srebrny zegarek wraz ze złotym łańcuszkiem. — 20-letnia Katarzyna Lotowicz, nie mając śrdków do życia, a z powodu bolącej ręki nie mogąc pracować, zgłosiła się do policji z prośbą o wyszupasowanie do jej rodzinnego miasta, Tarnopola. — W wagonie tramwaju elektrycznego, skradziono z kieszeni p. Wiktorowi Rosenfeldowi, dyrektorowi głównej kasy krajowej, torebkę irchową, w której znajdowało się 5 kluczów od drzwi wchodowych do biur kasowych. — Czarną wełnianą bekieszę, skradziono Herszowi Jakóbowi Isserowi przy ulicy Berka. — Hermanowi Fleischerowi, restauratorowi w Brzuchowicach, skradziono 6 sienników, 1 materac, 1 lustro i 2 metry bilardowego sukna. — Za nieludzkie bicie konia aresztowano Iwana Samulaka, woźnicę Samuela Raucha, że jednak pokazało się, iż Samulak bił konie na wyraźny rozkaz swojego pana, którego wiózł, skazano Raucha na 4 kor. grzywny. — Pulcherja Skrzypczukowa, oskarżyła córkę swoją Marję Robakową, za to, że wyciągnęła z kasy oszczędności na jej książkę 404 koron 14 halerzy i nietylko ni grosza jej nie oddała, ale ją jeszcze bije i katuje. — U państwa Grzegorzowstwa Sitników, mieszka kątem, Magdalena Buczkowska ze swym narzeczonym Romanem Podhajeckim i 5 miesięcznem dzieckiem. Z powodu niezapłacenia czynszu za ostatnie dwa tygodnie, państwo Sitnikowie pokłócili się ze swoimi lokatorami od słów przyszło do bójki, w trakcie której obie panie pokaleczyły się haczkami, pan Sitnik pchnął nożem w bok pana Podhajeckiego, obaj zaś razem szamocąc się upadli na łóżko i całym swym ciężarem przydusili 5 miesięczne na łóżku leżące dziecko pani Buczkowskiej, które wskutek tego zachorowało. — Jako podejrzanego o kradzież 8000 k., 500 franków i 500 rubli popełnioną w Wiedniu na szkodę hr. Mierowej, aresztowano wczoraj na Łyczakowie Józefa Pławińskiego, byłego lokaja.

Znaleziono. Obrus i kapę, pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży, znalazł wczoraj na ulicy Zamarstynowskiej Michał Kramarz i zdeponował na policji. — Prócz tego złożono tam jeszcze znaleziony stary, podarty pugilares z 40 h. i dwiema kartkami zakładu fotograficznego. — P. Władysław Neustupa, major-audytor, znalazł na ul. Kochanowskiego złoty damski zegarek ze złotym łańcuszkiem. — Książkę Kasy oszczędności nr. 61.570, na 100 koron 93 halerzy, wystawioną na imię Róży Białoskórskiej, znalazł wczoraj maszynista drukarski, p. Michał Wyszowski.

Lekarstwo na raka. Do jednego z pism popołudniowych donoszą ze Stanisławowa, iż sekundarjusz tamtejszego szpitala dr. Leon Żuławski, wynalazł środek przeciw rakowi. Przed tygodniem, zgłosił się do tamtejszego szpitala chory na raka w wardze dolnej wieśniak. Po jednorazowem zastrzyknięciu wynalezionego przez dr. Ż. środka, uległ nowotwór raka obumarciu i odpadł po 3 dniach. Tego samego środka używał dr. Ż. już kilka razy w styczniu i lutym br. z dodatnim skutkiem. Szczegóły o odkryciu, jako ściśle fachowe, są trzymane na razie w tajemnicy.

Dział ekonomiczny.

— **Panika na rynku cukrowym.** Pod powyższym tytułem znajdujemy w *Rusk: List.* artykulik, stwierdzający panikę, która zapanowała na rynku cukrowym rosyjskim po ogłoszeniu uchwał konferencji brukselskiej, zamykającej eksport cukru rosyjskiego za granicę. Panikę tę przewidywaliśmy na innem miejscu jako konieczne następstwo przewidywań wielkich komplikacyj na wewnętrznym rynku cukrowym, który obecnie będzie musiał spożyć cały dotychczas eksportowany zapas cukru. *Rusk. List.* nie przeraża się jednak temi ewentualnościami, uważając, że ów rynek wewnętrzny Rosji, będzie w możności pochłonięcia całej produkcji, o ile cena cukru ulegnie zniżce i spopularyzuje produkt wśród najszerszych warstw ludności. Środkiem ku temu, zdaniem pomienionej gazety, jest przedewszystkiem ograniczenie pośrednictwa w handlu cukrem, które obecnie pochłania znaczne sumy na rzecz ogromnej liczby nieprodukcyjnych handlarzy, sklepów i sklepików. Gazeta radzi producentom wziąć w swoje ręce bezpośrednią sprzedaż cukru konsumentom. Projekt ten wydaje nam się niemal utopijnym.

— **Wiedeń** 24 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 697 50, Akcje węg. Zakł. kred. 709·—, Akcje Anglobanku 287·—, Akcje Unionbanku 563·—, Akcje Laenderbanku 423·50, Akcje Bankvereinu 462 50 Akcje Bodencredit 943·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw, 675·50 Akcje kolei połudn. 66·50, Akcje tramw. lit. a) 287 25, lit. b) 283 25 Akcje kolei Elbethal 471·—, Akcje kolei Północnej 5660 Akcje kolei Czerniowieckiej 565 —. Akcje Alpiny 396 50; Akcje Rima Muranji 500·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1440 —, Akcje fabryki broni 326·—, Akcje tureckie tytoniowe 297·— Oblig. węg. indemn. 97·20 Renta majowa 101·70 Austr. renta koron. 99 20 Węgierska renta koron. 97·45 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·80 4 proc.

Ale Elin obraziła się i powiedziała, że na to nie wychodzi się za mąż, aby mieć zawsze spokój i wygody.

— Więc na co?

— To nie powinno cię wcale interesować!

Coraz gwarniej było, gdy Adolf przyszedł, aby się pożegnać, musiał bowiem iść do opery. Ale prosił wszystkich, aby zostali u siostry i zjedli u niej kolację; nie chciał jej zostawić samej. Na niego nie mieli czekać.

I zostali.

Gdy wrócił o dwunastej, zastał żonę już śpiącą. Jadalnia — jego ładna jadalnia — była pełną dymu i nieprzyjemnych zapachów: obrus, wczoraj zupełnie czysty, miał pełno plam, stłuczona szklanka leżała na podłodze, a resztki piwa były jeszcze w kufelkach! Mała odrobina zeskrobanego masła na talerzu, chleb był zjedzony, na jednym z półmisków znalazł kawałek tłustej kiełbasy (chude mięso zjadło owo wytworne towarzystwo) dalej, znajdował się jeszcze kawałek ozora, podobnego do podeszwy od buta i dwa całe śledzie, na których były znaki licznych ukłuć widelców. Młoda kobieta obudziła się.

— Znalazłeś jeszcze co do jedzenia, mój drogi?

— O tak.

On nie zważał tak bardzo na to, poszedł do kuchni i przyniósł sobie butelkę piwa. Potem udał się spoczynek. Jego żona byłaby chętnie jeszcze z nim rozmawiała, ale on natychmiast usnął.

Następnego dnia przyszła w południe teściowa z wizytą. Gdy Adolf wrócił, poczuł woń portwajnu. Po objedzie przyszedł teść. Adolf udzielał znowu lekcji i stary pożegnał się prędko, zły, że zięć nie chce się zwolnić z lekcji w pierwszych dniach miodowego miesiąca. Ale bracia i siostry byli wytrzymali i uparci. Nieustannie było jedno z nich wolnem i zmieniali się ciągle. Poncz nie schodził ze stołu, a popiół od cygar pokrywał stale posadzkę.

„Ubierzcie się", mówiła narzeczona. „Adolf nie ma nic przeciwko temu, jeżeli z nami pójdziecie!"

Jakżeby Adolf mógł mieć co przeciwko temu!

Ale gdy przyszło do płacenia za jadło i napoje w Alhambrze, wtedy musiał głębiej sięgać do portmonetki, niż gdyby był sam przyszedł z narzeczoną. Zdarzało się też czasem, że mama była zmęczona. Jedyną radą był na to powóz i Adolf otrzymał honorowe miejsce obok dorożkarza na koźle. Przyjemnie to, za swoje pieniądze oddychać wyziewami wódki dorożkarza i siedzieć ściśniętym jak korkociąg. Czasami przychodzili też bracia do Alhambry, aby odprowadzić siostry do domu. Do tego mieli oni ogromny zmysł, a wysoki Karol prosił wtedy zawsze przyszłego szwagra, aby za niego wyłożył pieniądze, zadarmo bowiem nie chce tu ani jeść, ani pić. Młodszy brat, Eryk, prosił go też niekiedy o pożyczenie „piątaka."

Ponieważ nigdy z narzeczoną nie mógł być w cztery oczy, przeto zawierał z nią małżeństwo, nie znając jej nawet dobrze. Wiedział tylko tyle, że ją kocha i to mu ostatecznie wystarczało. Ale on spodziewał się wiele od przyszłości i małżeństwa, które miało mu oddać ukochaną na nieograniczoną własność.

I gdy w niedzielę otrzymał poświadczenie ślubu i gdy zjadł ostatni kawalerski obiad, to życie wydawało mu się tak jasnem i miłem, a ciche, ładne mieszkanie, w którem z ukochaną teraz miał sam zawsze przestawać, tak mu się uśmiechało, że już w myśli widział się siedzącym obok żony na kanapie, bez obecności chichocących się braci i złośliwych sióstr. I gdy przejeżdżał małym parowcem od „mostu okrętów" do „nowego mostu", styczniowe słońce jaśniało tak czerwono na niebie, a promienie jego tworzyły prawdziwą ulicę na drodze wodnej, wyrąbanej w lodzie, drzewa w Zwierzyńcu były zielono oświetlone — i stały tam, jak straż honorowa. Rzadko kiedy widział takie oświetlenie powietrza, wody i

listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99·—, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 98·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·90 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92·75, Losy tureckie 110·50, Marki 117·35, Ruble 254·—.

— **Wiedeń** 24 marca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 271·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 261·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zl. 5 proc, 294·—; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 260·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·75. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zl. 19·40; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zl. 438·—; Clary 40 zl. m. k. 170·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zl. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zl, 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zl. 74·—; Ofen 40 zl. 217·—; Palffy 40 zl. m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zl. 56·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zl. 31·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zl. 78·—; Salma 40 zl. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zl. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·—.

— **Wiedeń** 24 marca. *(Targ na woły).* Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4.979 sztuk. W tem było z Galicji 1033, z Bukowiny 00 sztuk.

Przebieg targu mdły.

Ceny niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 673 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 141 sztuk po 54—59 k., 616 sztuk po 60—67 k., 146 sztuk po 68—74 k., 11 sztuk po 75 do 78 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—64 k. krowy podtuczone po 52—64 k.; bydło chude dla masarzy po 38—50 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 24 marca. **(Targ na nierogaciznę).** Spędzono sztuk 1.020, które płacono: prima od 97 do 100, wyjątkowo 0, średnie i stare od 89 do 95, lekkie od 82 do 87, prosięta od 72 do 90 halerzy za kilogram żywej wagi.

— **Wiedeń** 24 marca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 17·50 do —·—. Tendencja silna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·20 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 24 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 220·10, Staatsbahny 144·75, Disconto Comandit 194·75, Berlińskie Tow. handl. 157·—, Laura 202·60, Bochumery 198·25; Kolej połud. wschodnio-pruska 69·75, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 87·75, Kolej Meridionalna 125·90, Losy tureckie 113·75, Renta włoska 100·90, „Harpener" kopalnie węgla 167·50, Kolej Marienburg-Mławka 70·75, Konsolidation 301·—, Lombardy 18·60, Kolej Henry 96·30, Niemiecki bank narodowy 111·—, Kanada Profered 115·20; Akcje żeglugi hamburskiej 112·30.

— **Berlin** 24 marca. Austr. banknoty 85·15, spirytus 34·—.

Frankfurt 24 marca. Austr. kredyt. 220·75; Kolej państw. 145·—; Laura —·—, Disconto 194·80; Alpiny 202·50.

— **Paryż** 24 marca. 3% renta 100·65; mąka 27·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

ziemi. Gdy przybył do domu, zdjął w sypialnym, małym pokoiku na poddaszu swoje codzienne ubranie, aby przywdziać frak i biały krawat. Potem usunął to wszystko co nieprzyjemne i brzydkie, a co zwykle towarzyszy życiu kawalerskiemu i kupowanym względom kobiecym. Ani jeden cień nie miał zatruć przyszłości! Ostatnie resztki zapakował wraz ze starem ubraniem do podróżnej torby, która miała być przeniesioną do nowego mieszkania, gdzie już zamierzał przepędzić noc dzisiejszą. Nawet pożegnał się ze starą kanapą, jak również ze swoją niemłodą gospodynią, za którą miał nadzieję, że nie będzie tęsknił, ale która żałowała szczerze swego lokatora. Płakała i życzyła mu błogosławieństwa boskiego, szczęścia i spokoju, jemu i jego nowemu domowi.

Wieczorem wyprawiono uroczystość weselną u teściów. Po całym gradzie nieprzyzwoitości ze strony jego szwagrów, którzy go w plecy trącali i Ravaillac'em nazywali, jako też i po obfitym potoku łez matk, która uważała go za rozbójnika i napominała, aby się tylko dobrze z jej najmilszą córką obchodził, zabrał swoją żonę do czekającego na nich powozu i odjechali. Bracia chcieli im towarzyszyć, ale Adolf zatrzasnął im przed nosem drzwiczki powozu i kazał iść do djabła.

Nareszcie byli sami. Ale teraz, widząc go tak pewnym zwycięstwa, doznała ona przestrachu. Takim nie widziała go nigdy dotychczas.

— Czy to coś tak bardzo dziwnego? — zapytał.

A ona płakała i odtącała jego czułe pieszczoty. To go rozgniewało.

Nazajutrz rano, o siódmej, miał już lekcję do udzielenia. Młode małżeństwo musiało być rozsądnem, bo dochody Adolfa były szczupłe, a on pragnął zarobić teraz to znowu, co stracił w czasie swego narzeczeństwa. O dziewiątej przyszedł na śniadanie, potem udał się na próbę. Po obiedzie musiał trochę odpocząć, o czwartej bowiem miał znowu lekcję w domu. Spanie po obiedzie było, podług zdania mło-

dej kobiety, czemś brutalnem. Siedziała sama w domu i czekała na niego, a gdy nareszcie przyszedł, chce spać! Ale on musi odpocząć, bo inaczej nie byłby zdolny do udzielenia lekcji o czwartej. On musi odpocząć! Z uderzeniem godziny czwartej przyszedł uczeń i znowu Adolf pożegnał swoją młodą żonę na krótki czas.

— Byłbyś mógł odprawić swego ucznia!

— To niepodobna, trzeba być surowym względem samego siebie.

I gdy uczeń zaczął grać, młoda kobieta siedziała w przyległym pokoju i słuchała jak jej Adof wybijał nogą takt o posadzkę i jak początkujący uczeń brzdąkał swoje okropne c d e f g a h c.

Nagle zadzwoniono i do pokoju wpadło trzech braci z czterema siostrami. To była wrzawa i śmiechy — wysoki Karol pobiegł zaraz do bufetu, wyjął szklanki do ponczu i powiedział jakąś nieprzyzwoitość. Pieniądze przeznaczone na wydatki gospodarskie musiały starczyć — i posłano natychmiast do winiarni.

Adolf, słysząc tę wrzawę, otworzył drzwi i powitał uśmiechem swoich kochanych krewnych. Ucieszył się serdecznie, że żona jego miała rozrywkę — doprawdy ucieszył się, bo sam nie miał czasu, aby ją zabawiać.

— Masz dziś zielony nos — krzyknął Eryk, a to spowodowało Adolfa do zamknięcia drzwi. C, d, e, f, g, a, h, c! Wielki Boże! Ile on dziś musiał znosić przykrości podczas tej lekcji! Tam rozmawiali wesoło i pili, a on nie mógł być razem z nimi! Nareszcie młoda kobieta zapukała lekko do drzwi — niechże przyjdzie i wypije szklaneczkę na pożegnanie rodzeństwa! To może uczynić, ale o piątej musi znowu iść na lekcję.

— Będzie to dla ciebie bardzo przyjemnem, Elin, siedzieć tu i przysłuchiwać się temu zarzynaniu świń, rzekła siostra Mala.